

A jednak doszło do katastrofy nuklearnej w Rosji?

25 sierpnia 2019

W ciągu kilku tygodni po wypadku nuklearnym w Nionoksie cztery rosyjskie stacje badające promieniowanie przestały przekazywać dane. Przerwy te zostały zgłoszone przez CNN dzięki informacjom zebranych od Komitetu Przygotowawczego ds. Całkowitego Zakazu Prób Jądrowych (CTBT0).



Wszystkie cztery ośrodki mają za zadanie wykrywanie cząstek radioaktywnych i stanowią część łańcucha stacji rozciągającego się od Dubnej, położonej na północ od Moskwy, do Zalesowa na Syberii i Bilibina na Czukotce.

Przerwy te miały być skutkiem „błędu transferu danych”, jednak wiceminister spraw zagranicznych Rosji, Siergiej Riabkow wydał później oświadczenie, w którym stwierdził, że współpraca kraju z międzynarodową siecią monitorującą poziom radioaktywności była „całkowicie dobrowolna”.

Podczas gdy niektóre stacje monitorowania promieniowania na Syberii wznowiły udostępnianie swoich danych, społeczność międzynarodowa zastanawia się teraz, czy awaria była zbiegiem okoliczności, czy też częścią ukrywania wypadku nuklearnego w pobliżu miejscowości Nionoksa.

W czwartek, 8 sierpnia 2019 r., eksplozja na poligonie wojskowym w rosyjskim regionie Archangielska spowodowała, że odczyty promieniowania w sąsiednich miastach wzrosły do 2 mikrosiwertów na godzinę przez około 30 minut. Ten skok jest około pięć do dwudziestu razy większy niż standardowa dawka 0,1 i 0,4 mikrosiwerta na godzinę.

Niewiele informacji na temat eksplozji zostało przekazanych

publicznie. Rosyjska państwowa agencja nuklearna ROSATOM przekazała oświadczenie, w którym potwierdziła wybuch silnika rakietowego, który był zasilany energią jądrową.

Od tamtej pory spekuluje się, że katastrofa spowodowana była nieudanym wystrzeleniem rakiety Burevestnik 9M730, nazwanej przez sojuszników NATO „Skyfall”, eksperymentalnego pocisku nuklearnego o zasięgu międzykontynentalnym.

Autorstwo: B

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl